

HERMES

ROK 2011 / 2012, NUMER 4 MARZEC / KWIECIEŃ - WYDANIE SPECJALNE



*Najserdeczniejsze życzenia zdrowych,
radosnych i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy,
smacznego jajka, mokrego dyngusa,
a także odpoczynku w rodzinnym gronie.*

*Niech każdy z nas wykorzysta ten czas jak najlepiej.
Samorząd Uczniowski gimnazjum i redakcja gazetki*



„Burlesque - moja miłość”

Przedstawienie teatralne w ramach współpracy z fundacją



Dnia 27.03.2012 o godzinie 16.30 w SZSP nr 2 miał miejsce występ uczniów naszej szkoły. Było to już 14 spotkanie z wychowankami Fundacji im. Brata Alberta oraz ich opiekunami i wychowawcami. Licznie przybyli rodzice, którzy przygotowali poczęstunek, a także uczniowie i absolwenci naszego gimnazjum. Powitaliśmy dyrekcję Samorządowego Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 2, Pana Marka Idzika a także Przewodniczącą Rady Rodziców, Panią Sylwię Szewczyk. Występ rozpoczął się piosenką Adele „Rolling In the deep” w wykonaniu Dominik Wrony. Spotkanie utrzymano w klimacie muzycznych przebojów. Inscenizacja, która została przygotowana, to mała forma musicalowa wzorowana na ubiegłorocznym przeboju kinowym. Występ nosił tytuł „Burlesca moja miłość” i przygotowany był według scenariusza Karoliny Twardy, reżyserii Pani Marioli Krzeczowskiej, choreografii tanecznej absolwentki gimnazjum Marty Chwierut i oprawy muzycznej Konrada Bradeckiego. Ponadto zaszczylili nas swoją obecnością Krystian Piasecki, „Piasek”, Korneliusz Świder i Patryk Pazdan, którzy są absolwentami naszej szkoły i nadal współpracują z kołem teatralnym „Awangarda”. Publiczność była zachwycona. Codziennie odbywały się próby, dlatego też teksty mówiono bez jakiegokolwiek zająknięcia, aktorzy byli przygotowani perfekcyjnie. Po występach czekały na nich gratulacje, które osobiście im składali goście zachwyceni grą aktorską oraz ich wokalnymi i tanecznymi umiejętnościami. Myślę, że każdy włożył spory wkład w to widowisko, dlatego też należy ono do udanych przedsięwzięć. Zapowiadamy, że to jeszcze nie koniec naszych możliwości i mam nadzieję, że jeszcze nie raz zaskoczmy widzów.

GABRIELA WLEZIEN

Galeria – „Burlesque”



Pierwszy dzień wiosny w naszym gimnazjum.

21 marca Samorząd Szkolny Gimnazjum przygotował konkurs muzyczny dla klas trzecich. Zabawa wzorowana była na popularnym telewizyjnym programie pt. „Jaka to melodia”. Zagadki muzyczne zostały opracowane i podzielone tematycznie przez ucznia Konrada Bradeckiego. Wśród przebojów muzycznych dominowały hity światowe oraz krajowe szlagiery muzyczne. Pojawiły się także pytania dotyczące muzyki filmowej oraz czołówek muzycznych z popularnych bajek. Prowadzącą konkurs była Karolina Twardy, a w jury zasiedli: pan M. Idzik, dyrektor szkoły, oraz zarząd Samorządu Szkolnego: pani M. Krzeczowska i uczennice: G. Czuba oraz J. Gwizdoń. Do konkursu zgłosiły się trzy drużyny: Patrycja Trojańska i Paulina Głogowska, Dominika Wrona i Klaudia Ficek oraz Wiktoria Goc i Alicja Guździk. Zespoły wykazały się dużą znajomością rynku muzycznego ale ostatecznie zwyciężyła drużyna Ali i Wiktorii. Wszyscy otrzymali upominki i słodkości, których sponsorem była Rada Rodziców. Gratulujemy!!!



Apel Straży Pożarnej o ochronę naszego środowiska.

Jesteśmy świadkami budzącego się życia w przyrodzie. Na naszych polach i łąkach pojawiać się będzie coraz więcej zieleni. Wielu też mieszkańców naszej miejscowości będzie się starało porządkować swoje posiadłości. Mimo zakazów i konsekwencji prawnych oraz corocznych apeli z ubolewaniem stwierdzamy, że wypalanie traw jest nadal dokonywane. Ogień zabija żyjące w trawie zwierzęta i mikro organizmy. Niszczy miejsca lęgowe wielu gatunków ptaków gnieźdzących się na ziemi lub też w strefie krzewów. Palą się też gniazda zasiedzone (w których znajdują się jaja lub pisklęta – np. lubiany przez nas skowronek). Dym uniemożliwia pszczołom oblatywanie łąk. Owady giną w płomieniach jak też zwierzęta, które przypadkowo znajdują się w zasięgu ognia ponieważ tracą orientację w dymie i ulegają zacinaniu. Pożary traw i nieużytków z uwagi na ich charakter i zazwyczaj duże rozmiary angażuje znaczną liczbę sił i środków straży pożarnej. Każda interwencja to poważny wydatek finansowy. Strażacy zaangażowani w akcje gaszenia traw, łąk i nieużytków, w tym samym czasie mogą być potrzebni do ratowania życia i mienia ludzkiego w innym miejscu. Może się zdarzyć, że przez lekkomyślność ludzi nie dojedziemy z pomocą na czas tam, gdzie będziemy naprawdę niezbędni. Efektem wypalania traw są często niekontrolowane pożary, skutkujące dużymi stratami materialnymi spowodowanymi przeczuciem się ognia na zabudowania lub lasy. Obowiązek dbania o środowisko naturalne przed dewastacją spoczywa na nas wszystkich.



Recenzja książki.

„Oskar i pani Róża” jest to książka, napisana przez francuskiego pisarza Érica-Emmanuela Schmitta. Opowiada o dziesięcioletnim Oskarze, chorym na białaczkę. Zaakceptować rzeczywistość pomaga mu pani Róża. To właśnie ciocia Róża – jak ją pieszczotliwie nazywa chłopiec wpada na pomysł, pisania listów do Boga, w którego dziesięciolatek na początku nie wierzy, a także to ona proponuje mu pewnego rodzaju grę, w której każdy dzień symbolizuje dziesięć lat. Chłopiec w ciągu zaledwie kilkunastu dni, przeżywa sto dziesięć lat, podczas których zdarza się wiele ciekawych przygód i to właśnie Bogu opowiada o wydarzeniach minionego dnia. Uważam, że książka jest naprawdę godna polecenia. Pomimo niesamowicie ważnych i jednocześnie smutnych tematów jakie porusza – choroba, śmierć, poczucie osamotnienia, jest bardzo radosna. Przepełnia ją optymizm, a postać Oskara, jest tu takim światełkiem. Jego chęć życia, pogodzenie się z losem, a przede wszystkim z samym sobą od razu wywołują u czytelnika uśmiech na twarzy. Autor przez prostotę języka i humor, wręcz doskonale oddaje powagę sytuacji i pokazuje, że wszystko co dzieje się w naszym życiu, zależy tylko tak naprawdę od nas. To my decydujemy o sobie i o tym, jak wykorzystamy ten czas dany nam od Stwórcy. Powinniśmy wszystkiego spróbować, nie bać się iść po to co się pragnie, ani nie wstydzić mówić się o swoich uczuciach, a przecież „Myśli, których się nie zdradza, ciążą nam, zagnieżdżają się, paraliżują nas, nie dopuszczają nowych i w końcu zaczynają gnić. Staniesz się składem starych śmierzących myśli, jeśli ich nie wypowiesz.” Tak więc po co ryzykować? Mówmy i róbmy to na co mamy ochotę, najzwyczajniej w świecie ciesząc się życiem, bo nikt nie wie, kiedy przyjdzie nam się z nim rozstać.. Książkę jeszcze raz bardzo serdecznie polecam. Jej „grubość” Was na pewno nie odstraszy, a na prawdę jest warta tego, żeby poświęcić jej dosłownie godzinę. Myślę, że jest to jedna z tych lektur, której wstyd nie przeczytać.



GABRIELA CZUBA

DODATEK SPECJALNY

-

BEZPIECZEŃSTWO W SZKOLE I POZA NIĄ

Bezpieczeństwo poza szkołą.

Na co dzień spotykamy się z zachowaniami innych, które niejednokrotnie budzą w nas wrogie odczucia, czasem także lęk, lęk o ludzkie życie. Młodzież, dzieci, ale również dorośli nie zawsze przestrzegają podstawowych zasad bezpieczeństwa, czasem bez żadnego wyrzutu sumienia łamią je. A dlaczego? Dlatego, że bywa to prostsze, bardziej „na rękę”. Tylko postawmy sobie pytanie czy tak właśnie powinno być? Czy warto narażać swoje zdrowie na uszczerbek? Ciągłe jesteśmy świadkami, gdy nasi znajomi, ale również my przechodzimy przez ulicę w niewłaściwym miejscu. Czy kiedykolwiek zastanawialiśmy się, co byłoby gdyby jakiś kierowca nas nie zauważył na jezdni? Myślę, że nie. Pamiętajmy, że chwila nieuwagi może zamienić naszego życia w koszmar... Jazda na deskorolce, rolkach, rowerze po ulicy, przechodzenie bezpośrednio przez tory, gra w piłkę nożną blisko jezdni czy każda inna forma zabawy niedaleko dróg może spowodować nieodwracalne zmiany, może odebrać nam wszystko, co do tej pory osiągnęliśmy. Należy zadać sobie pytanie czy warto aż tak ryzykować? Ponadto chciałabym zwrócić uwagę na rozpalanie ognisk w lesie. Duża część młodzieży właśnie w takich miejscach „robi kiełbaski”. Ogień nie tylko zagraża im, lecz także innym, którzy opodal w nim przebywają. Młodociani mogą wywołać pożar, który zabije zwierzęta i odbierze im schronienie. Powinniśmy zastanowić się nad wieloma sprawami, rzeczami, które chcemy wykonać. Zastanówmy się nad skutkami, które mogą one nieść ze sobą. Na każdym kroku czyha na nas „zasadzka”, dlatego starajmy się racjonalnie zachowywać. Nie bądźmy lekkomyślni, nieroztropni. Warto zwrócić uwagę na to, że to my powinniśmy dawać dobry przykład maluchom, a nie pokazywać im „łatwiejszej drogi”.

„Na jak długo byliśmy tym razem bezpieczni? Na jedną godzinę, jedną noc czy może na cały tydzień?”

Max Valentiner



GABRIELA WLEZIEN

Zachowanie w szkole

Szkoła – w ustach niektórych brzmi jak ulubiona siedziba Lucyfera i pewnie dla wielu tak właśnie wygląda. Nie jest aż tak kolorowo i zabawnie, jak mogło nam się wydawać w pierwszej klasie podstawówki, a to za sprawą zaledwie paru uczniów, którzy potrafią zamienić nasze życie w piekło. Robią to z nudów, z poczucia wyższości bądź dla zabawy, często nieprzemyślanie i nieodpowiedzialnie. Tak naprawdę ci uczniowie mają nadzieję, że ich ofierze nie stanie się nic złego, a ich sumienia pozostaną czyste i nienaruszone. Niestety nie zawsze wszystko jest tak wspaniałe i przez parę nieumyślnych zachowań może zdarzyć się coś naprawdę nieprzyjemnego. Proponuję poczytać, jeśli jeszcze nie zdajecie sobie z tego sprawy.

Po pierwsze – tolerancja. Trudno zachować się tolerancyjnie wobec osób, które mniej lub bardziej „denerwująco” zwracają na siebie uwagę. Zaczynają się więc wyzwiska, zaczepki i gnębienie psychiczne, które w niektórych sytuacjach jest jeszcze gorsze od przemocy fizycznej. Należy jednak pamiętać, że przecież ktoś, kto ubiera się inaczej, słucha innej muzyki lub kibicuje innej drużynie piłkarskiej, niczym się od nas nie różni i zasługuje na taki sam szacunek. Jeśli zaś twoja potrzeba gnębienia jest silniejsza, proponuję pokrzyknąć w poduszkę. Wyładowujesz przynajmniej swoje napięcie, a przy tym nie zrobisz nikomu krzywdy.

Po drugie – już od dłuższego czasu można zauważyć, że po korytarzach „buja się” pewna grupa gimnazjalistów, którzy dają do zrozumienia, że uważają się za lepszych i zapewne silniejszych, choć tak naprawdę są zwykłymi pozerami (zakładając, że chociaż jeden wie co to znaczy). Tak więc proponuję, by najzwyczajniej w świecie ich ignorować, aż w końcu się znudzą. Uwierzcie, wiem to z własnego doświadczenia. Jeśli jednak dochodzi do rękoczynów, to do wyboru macie albo się postawić, albo zgłosić ten fakt wychowawcy bądź dyrektorowi. Zapewne zostaniecie wtedy „kablami” albo „konfidentami”, ale co z tego, że jakiś waśniak was tak nazwie, skoro najprawdopodobniej nie zna znaczenia żadnego z tych słów? Nie pozwólcie też, by zastraszano kogoś z twoich znajomych bądź młodszych uczniów, bo takie sytuacje prowadzą do bardzo nieprzyjemnych komplikacji, które czekają nie tylko ofiarę, ale też samego zastraszającego. Na takie przejawy agresji nie można pozostać obojętnym, bo każdy jest inny i ma inną psychikę, a Bóg jeden wie, co mogłoby w tej psychice powstać. Trochę prymitywne jest gnębienie młodszych, a jestem pewna, że większa część tych „kozaków” nie poradziłaby sobie z kimś swojego pokroju, przynajmniej fizycznego, bo intelektualnym lepiej nie wspomnę, ale tak czy inaczej większe niebezpieczeństwo stwarzają myśli, jakie tworzą się w umyśle osoby zastraszanej bądź gnębanej niż samo zastraszanie.

Kolejnym, choć wydaje się banalnym, zachowaniem jest bieganie niektórych uczniów po korytarzach. Poza tym, że zachowują się bardziej jak przedszkolaki, a nie uczniowie gimnazjum i podstawówki, to naprawdę stwarzają zagrożenie nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Oczywiście od skręconej kostki nikt jeszcze nie umarł, ale naprawdę - korona wam z głowy nie spadnie, jeśli pokażecie swoje umiejętności szybkiego poruszania w trochę innych sytuacjach np.: grając w piłkę.

Co mogłabym jeszcze dodać do tego wszystkiego? Używki, papierosy, alkohol, narkotyki, szczególnie popularne „zioło”. Choć osobiście jestem za tym, żeby każdemu, kto poniżej osiemnastego roku życia tego spróbował pociąć palce w obu rękach, to niestety jest to zbyt brutalne i domyślam się, że spora część polskiego społeczeństwa musiałaby nauczyć się pisać nosem. Jednak stało się to na tyle powszechne, że większość nie stara się nawet ukryć swoich upodobań, choć naprawdę tandetnym i żalonym widokiem jest iść chodnikiem w biały dzień i spotkać trzynastoletnią dziewczynę z papierosem w ręku. Ciekawa jestem co takie osoby mają zamiar robić potem, gdy palenie trawki im się znudzi.

Może heroina lub morfina? „Gorąco polecam”, szczególnie te z trzystukrotnie używanych strzykawek niewiadomego pochodzenia. W promocji otrzymacie do wyboru: silne uzależnienie, a co za tym idzie – brak pieniędzy, przyjaciół, rodziny, choroby takie jak AIDS, depresja, żółtaczkę lub owrzodzenia, a także: zaburzenia świadomości i psychiki, niewydolność serca i płuc, mdłości, myśli samobójcze. Słowem wszystko, co sprowadza się do jednego – do śmierci. Do wyboru, do koloru. Nic tylko znaleźć najbliższego dilerę, co już, nawet w tak małym mieście, nie jest trudne i poprosić o proszek z etykietką: „Weź mnie, a zginiesz.” To samo dotyczy też alkoholu i papierosów, które już w mniej widoczny sposób wyniszczają organizm od środka. Bardzo popularnym miejscem w naszej szkole są schody przed tylnymi drzwiami do sali gimnastycznej. To tam zbiera się najczęściej towarzystwo na uspokajający tytoń. Tylko mam jedno pytanie: po co wam to? Żeby poczuć się lepszym, fajniejszym? Niestety wg mnie robicie z siebie kompletnych pajaców (powiedziałabym to bardziej dobitnie, ale jest to niestety tylko szkolna gazetka) i nijak te wasze starania mają się do tego, jak to naprawdę wygląda. Samemu należy się zastanowić, czego tak naprawdę chce się od życia, bo jeśli są to tylko używki i uzależnienie to serdecznie gratuluję głupoty.

By nie odbiegać za bardzo od szkolnych tematów poruszę jeszcze już nie tak niebezpieczny, ale również ważny i u nas. Dla mnie, zważywszy na moją przedwczesną sklerozę i upodobanie do częstego zostawiania różnych rzeczy w ubikacji, szatni bądź klasie. Niestety nasi rówieśnicy nie są aż tak mili i do dzisiaj nie odzyskałam telefonu, który we wrześniu nieoczekiwanie zniknął z ubikacji i nikt go więcej nie widział, choć w sumie powinnam winić siebie, że w ogóle go tam zostawiłam. Tak czy siak nie spodziewajcie się, że gdy przez przypadek zgubicie jakąś cenną rzecz w jakimkolwiek miejscu w szkole, to ona nadal tam będzie lub ktoś łaskawie wam ją odda, bo to tak „nie działa”. Należy się więc pilnować, choć nie obiecuję, że i to rozwiąże problem. Kradzieże się zdarzały i zapewne będą zdarzać, nawet w takim mieście jak Chełmek. Najczęściej są to telefony pozostawione w szatniach, ale bywa, że i pieniądze, klucze lub inne drobiazgi. Najlepszym rozwiązaniem byłoby więc pozostawienie tego wszystkiego w domu, ale sama nie wyobrażam sobie dnia bez telefonu więc proponuję parę rozwiązań: wszystkie cenne rzeczy nosić zawsze przy sobie, najlepiej w przedniej kieszeni spodni bądź bluzki, a gdy nie jest to możliwe - w plecaku, którego nie spuszcza się z oczu; nie chwalić się i nie afiszować tym, że rodzice kupili ci nowy telefon albo dostałeś kieszonkowe, bo szybko ktoś pomoże ci się ich pozbyć; podczas wf-u telefony, klucze i pieniądze zanosić do kantorki nauczycieli – legenda głosi, że kiedyś coś stamtąd zginęło; no i oczywiście pod żadnym pozorem nie zostawiać niczego w kurtce w szatni. Jeśli jednak twoja pamięć szwankuje podobnie jak moja, a nie masz osoby, która co 5 minut miałaby ci o czymś przypominać, to jak już mówiłam – zostaw w domu swoje zabawki. Lepiej obyć się bez nich parę godzin niż całe życie.

To już chyba wszystko. Na szczęście nasza szkoła nie jest aż tak niebezpieczna i odbywa się bez interwencji policji, straży pożarnej bądź karetki, ale jak to się mówi – ostrożności nigdy za wiele. Dobra zabawa wcale nie oznacza upicia się do nieprzytomności, wyśmiewania się z kogoś bądź obrażania go. Nawet w świecie Internetu nikt nie jest anonimowy i jeśli bardzo prosi się o kłopoty to w mgnieniu oka może je mieć. Mimo, że wydaje się nam, że szkoła nie uczy niczego pożytecznego, to w głębi duszy każdy z nas chciałby ją skończyć i jakoś wyjść na ludzi, a opisane powyżej sytuacje raczej w tym nie pomogą. Teraz daję wam wolną rękę i sami możecie wybrać po której stronie stoicie. Tylko pamiętajcie, że każda decyzja niesie za sobą jakieś skutki. Pytanie brzmi: Czy dokonuje właściwych wyborów?

PAULINA GŁOGOWSKA

Polecamy!

Film jest doskonałą adaptacją, która przenosi nas w całkiem inny świat. Ukazuje on problem pewnego małżeństwa, w którym miłość i wszelkie starania zwyciężyły. Głównymi bohaterami owej adaptacji byli znani aktorzy z takich filmów jak „Step up-Taniec zmysłów” (Channing Tatum) oraz „Wredne dziewczyny” (Rachel McAdams). Leo, muzyk i właściciel studia nagrań oraz Paige, początkująca rzeźbiarka, są szczęśliwym, kochającym się małżeństwem - aż do fatalnego wypadku samochodowego, w którym Paige w następstwie urazu głowy traci pamięć. Ale nie całkiem - amnezja obejmuje tylko kilka lat wspólnego życia z Leo. Swoją poprzednią "wersję", gdy była studentką prawa, znajdującą się pod kuratelą rodziców, pamięta dobrze. Rodzice Paige, z którymi nie utrzymywała kontaktu, próbują teraz wykorzystać okazję, aby ją odzyskać, wysłać z powrotem na studia prawnicze itd., a na domiar złego pojawia się jej eksnarzeczony z tamtego okresu. Jednak Leo, choć dla Paige jest teraz zupełnie obcym człowiekiem, nie poddaje się i usiłuje na nowo wzbudzić jej uczucie... Zaczyna się to bardzo ekscytująco, reżyser próbuje budować napięcie wokół pozornych problemów (rodzice kwestionują w ogóle istnienie Leo w życiu jej córki), na dodatek sam Leo postępuje w dość ciekawy i na swój sposób romantycznie. Gdy się ogląda ten film ma się wrażenie, że z tak niezwyklej historii (film oparty jest na faktach) powstało coś niezwykłego. Sam koniec filmu trochę mnie rozczarował, gdyż takie filmy romantyczne zazwyczaj kończą się happy endem a tu nie do końca było to jasne czy tak właśnie będzie. Mało jest scen zabawnych, jakby reżyser bał się, że radość przebijie współczucie i smutek. Myślę, że mimo paru niedociągnięć film pt. „I że Cię nie opuszczę...” jest godny obejrzenia także bardzo serdecznie na niego zapraszam.

„KOCHA...LUBI...ZAPOMINA”



JAOANNA GWIZDOŃ

Humor

- Maaaaamooo, ja niee chcę iść do szkoły!

- Jasiu, zaczął się rok szkolny i musisz iść!

- Aleee maaamoo, Ja nie lubię szkoły!

- Jasiu ! Idź do szkoły, zobaczysz będzie bardzo miło.

- Ale maaamoo, dzieci mnie nie lubią i Ja ich nie

lubię!

- Jasiu ! Musisz iść do szkoły, w końcu jesteś tam

dyrektorem !

Zdenerwowana matka pisze do nauczycielki:

- "Bardzo prosimy już nigdy więcej nie bić Jasia!

Bo to słabe, dobre, biedne dziecko.

My sami nigdy nie bijemy.

Chyba, że w obronie własnej..."

Jaś wraca do domu cały zmoczony.

- Co się stało ? - pyta się matka.

- Bawiliśmy się w pieski.

- No i co?

- Ja byłem latarnią.

Nauczyciel kazał Jasiowi napisać 100 razy: "Nie będę mówił Ty do nauczyciela".

Na drugi dzień Jasio przyniósł zeszyt, w którym to zdanie było napisane 200 razy.

- Dlaczego napisałeś 200 razy ? Kazałem tylko 100...

- Żeby ci zrobić przyjemność, bo Cię lubię stary!...

Babcia nazbierała w lesie chrustu i niesie do domu.

Po drodze spotyka wnuka.

- Babciu, ciężko Ci nieść te drewnienka?

- Oj, ciężko wnusiu, ciężko...

- To po co ci ich tyle?



W dniu 28 marca 2012 roku uczniowie klasy III a i b Publicznego Gimnazjum nr 2 w Chełmku wzięli udział w Powiatowych Targach Edukacyjnych zorganizowanych przez Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu. W ramach doradztwa zawodowego młodzież naszej szkoły mogła zapoznać się z bogatą ofertą edukacyjną szkół ponadgimnazjalnych powiatu. Wyjazd miał na celu ułatwienie w przyszłości wyboru szkoły ponadgimnazjalnej, a poprzez to, świadome zaplanowanie swojej dalszej edukacji.

Marek Idzik



REDAKTOR NACZELNY: KONRAD BRADECKI

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: JOANNA GWIZDOŃ, GABRIELA WLEZIEŃ, JUSTYNA MAŃKUT, KAMILA GRYGIEL

ZESPÓŁ GRAFICZNY: PAULINA GŁOGOWSKA, JUSTYNA ROLA, DOMINIKA FECULAK

KOORDYNATORZY GAZETKI SZKOLNEJ: MARIOLA KRZECZKOWSKA, ANETA KOWALCZYK